

szopa, w której przechowywano działa i moździerze; nad nią mieścił się spichlerz żywnościowy. Obok działowni znajdowała się komora o dobrym przykryciu, a za nią dwie izby mieszkalne jedna nad drugą, dalej gontowe zadaszenie nad rurą, z której wyciekała woda. Następnie stały: piętrowa kuchnia z dwoma izdebkami na górze, piekarnia, jakiś stary piętrowy domek, a w końcu pusta komora, która dotykała wschodniej baszty „captivorum”, wymienionej jako „angular” z abrewiacją, co po uzupełnieniu można tłumaczyć „narożna”, albo „graniasta”. Baszta ta na parterze posiadała lokalność sklepioną, a powyżej drugą izbę z podsiębiciem.

W kierunku południowym od wieży więziennej znajdował się chylący się ku upadkowi domek dwuizbowy ze zniszczonym przykryciem, a obok wznosił się duży gmach z wielką, bogatą salą i kilkoma mniejszymi izdebkami na parterze oraz z komnatą na piętrze i gankiem do siedzenia latem. Dom prawdopodobnie miał piwnice. Dach wymagał naprawy.

Baszta południowa „angularis” mieściła w trzech, względnie czterech kondygnacjach, dolną izbę sklepioną, z drzwiami żelaznymi, wyżej również sklepioną prochownię, a na drugim piętrze przykrytym stropem, albo już na trzecim, stróż pełnił wartę nocną. Dach wymagał naprawy. Obok baszty prochowej stał parterowy domek trzyizbowy z kloaką, a resztę miejsca na zachód zajmował duży dwór piętrowy, kilkuizbowy, z komnatami, z gankiem i drewnianą malowaną kratą. Tu na piętrze znajdowała się również skromna rezydencja królewska, do której dochodziło się bezpośrednio z dziedzińca po schodkach. Stan domu i dachu był zadowalający.

Za opisanym obiektem wznosiła się trzykondygnacyjowa baszta zachodnia, a od niej ciągnął się już mur do bramy wjazdowej. Wzdłuż ostatniego odcinka przysiadł trzyizbowy dom rodzinny.

Na tym kończy się protokół. Autor artykułu starał się zinterpretować go zwięźle, eliminując celowo szereg ciekawych szczegółów, które by mogły w naszym przypadku zaciemnić obraz całości.

Szesnaście lat później, w r. 1569, został sporządzony nowy inwentarz z okazji obejmowania urzędu starościńskiego przez Jana Herburta z Felsztyna¹³⁾.

Dokument ten w stosunku do poprzedniego jest dość chaotyczny, opisy są bardziej pobieżne, a co gorsze, często wieloznaczne. Pamiętamy, jak lustracja z r. 1553 w sposób systematyczny zapoznawała nas z zabudową górnego zamku; widz wychodząc z bramy w lewo był kolejno prowadzony wokół całego dziedzińca, by ostatecznie wrócić do wjazdu. Niestety, tego nie da się powiedzieć o opisie z 1569. roku. Jednak z innych względów nie można negować jego dużej wartości, bowiem potwierdza niektóre relacje z r. 1553 i dostarcza szeregu nowych danych. Stąd mianowicie dowiadujemy się, że trzy baszty były cylindryczne, w tym i wschodnia „captivorum”, a czwarta, południowa, prochowa-graniasta, co też przyczynia się do kompletniejszej rekonstrukcji rzutu z czasów Kmity. Również „tectum municionis” jest teraz jaśniej określone, jako „blankowanie drzewiane zrąbione i dachem przykryte”.

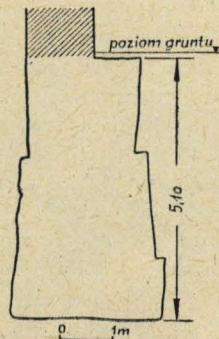
¹³⁾ AGAD w Warszawie, Arch. Skarbu Koronnego, Oddział LVI, *Inwentarze starostw*, nr 159, P. 1, cz. II, rok 1569, karta 20r — 22r.



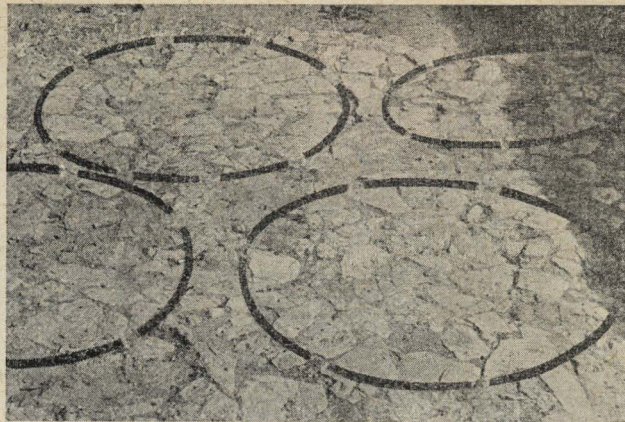
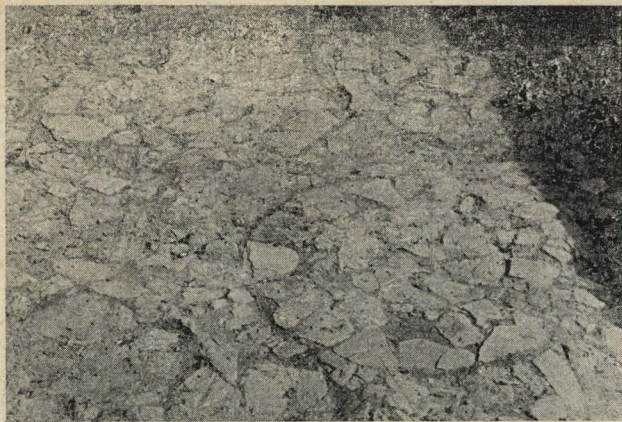
Fot. 5. Zamek w Przemyślu. Odkopany fragment baszty południowej. Fot. A. Kunysz — 1958 r.

Sama zabudowa wewnętrzna, której opis można dość różnie rozumieć, przedstawiała się prawdopodobnie tak samo, jak przed kilkunastu laty; czolowe miejsce nadal zajmował okazalszy dom przy południowo-zachodnim skrzydle; tu mieszkali królewscy podczas swego pobytu w Przemyślu.

Natomiast przygródek znacznie się zmienił. Zniknęły nie naprawiane baszty drewniane, rozlatywał się parkan, a brama wjazdowa z roku 1522 groziła zawaleniem, tak że inwentaryzator zaleca jej rozbiorę. Wewnątrz przygródka ze starych budynków istniały jeszcze południowo-zachodnie stajnie (bardzo zniszczone) i łazienka. Natomiast po stronie południowej wznosił się duży budynek mieszczący sień, komnatę z izdebką oraz dużą, wykwintną salę zebrania. Obiekt ten komunikował się z północną



Rys. 6. Zamek w Przemyślu. Część podziemna dawnej kurtyny północno-wschodniej. Mur nowszy zakreskowano. Według pomiarów A. Kunysza opracował autor artykułu



Fot. 7. Zamek w Przemyślu. Odkryta na głębokości 1—1,50 m posadzka z nieregularnych płytek kamiennych ułożonych w koła, stanowi jedno z najbardziej intrygujących znalezisk architektonicznych. Pod posadzką mieści się piwnica. Centralne położenie posadzki na dziedzińcu i powiązanie jej z osią bramy, każe dopatrywać się tu resztek jakiejś znaczniejszej budowli. Z odkryć doc. A. Żakiego. Fot. autor artykułu, 1959 r.

basztą zamkową, do której wchodziło się przez żelazne drzwi. Przed izbą baszty znajdował się ganek, z którego było przejście do zamku.

Na zakończenie należy uzupełnić obraz całości wiadomościami o najbliższej okolicy. Warownie otaczały ogrody warzywno-owocowe; „przed zamkiem”, możliwe, że na stoku południowo-zachodnim, rozpościerała się winnica, a „z tyłu” łąka i kamieniołom, gdzie łamano budulec dla *castrum*.

Gvagnin pisze, że „przy tym zamku był wielki ogród królewski w zwierza wszelkiego obfity”¹⁴⁾.

Na podstawie analizy podanych opisów i dostępnych relikwów zabytku, trudno znaleźć wierny odpowiednik obiektu w panoramie miasta znanej z r. 1572¹⁵⁾. Już na pierwszy rzut oka spostrzegamy zdecydowane różnice. Brak przede wszystkim wyraźnie zarysowanego przygródka, którym ewentualnie mógłby być trójkąt po południowo-wschodniej stronie wzgórza, co jest niezgodne z topografią terenu. Na ilustracji strzegą zamku cztery baszty, nakryte dachami stożkowymi, piąta zaś znajduje się na przypuszczalnym przedgrodzium, a tymczasem inwentarz z r. 1569 wyraźnie stwierdza cztery baszty narożne oraz dwie wieże — bramy, z których jedną wjeżdżało się do przedgrodzia, drugą na „dziedziniec”, przy czym baszta południowa była z całą pewnością graniasta. Istnieją także poważne przesłanki, że obie bramy założono również na czworoboku. Analizując dalej sztych, widzimy w miejscu bramy do właściwego *castrum* budynek o trojstym dachu, a na dziedzińcu tylko dwa znaczne gmachy, natomiast pozostałych budynków brak.

Skąd te rozbieżności? Ikonografia jest niemal współczesna opisom (szczególnie ostatniemu), więc wykluczone jest, by architektura w ciągu tych trzech lat zmieniła swój wygląd; zresztą późniejsze fakty przeczą takiemu pogładowi. Zastanawiając się nad wartością dokumentarną sztychu, musimy wziąć przede wszystkim pod uwagę, że zamek jest jednym z wielu elementów w panoramie miasta i do tego

elementem położonym na bardzo odległym planie. Rysownik robiąc szkic z drugiej strony Sanu, z niższego poziomu, mógł widzieć tylko cztery baszty narożne, bez bramy, która była prawdopodobnie niższa, wieżę przygródka, mury okolne i tylko dwa duże gmachy w głównym dziedzińcu, ponieważ występowały ponad kurtyny. W końcu, głównym zadaniem miedziorytu było z pewnością oddanie ogólnego charakteru obiektu w kontekście, nie mówiąc o tym, że i *licentia pictorica* odgrywała w takich przypadkach niemałą rolę.

Z XVI w. zachowała się jeszcze jedna mała wzmianka. W r. 1578 Jan Tomasz Drohojowski wydał 180 złotych na wystawienie wieży przy zamku przemyskim¹⁶⁾.

Reasumując przytoczony w tym artykule, a dotyczący historii *castrum* materiał, trzeba przyznać, że rola Piotra Kmity w odbudowie i rozbudowie obiektu była olbrzymia; niemniej należy zaznaczyć, iż ówczesny starosta korzystał z jakichś, bliżej nam jeszcze nie znanych, starych elementów, którymi mógł być nawet pełny rzut zamku górnego, zaprojektowany na czworoboku z czterema basztami w narożach i z bramą wjazdową pośrodku kurtyny północno-zachodniej. W tym przypadku prace na zamku górnym, przeprowadzone w latach 1514—1553 ograniczyłyby się do napraw murów, ich nadbudowy, wymiany pokrycia dachowego i detalu architektonicznego, a przede wszystkim do robót ciesielskich, tynkarskich i malarskich. Natomiast jest bardzo prawdopodobne, że gros budynków wewnątrz dziedzińca i całe podgrodzie zostały na nowo postawione za czasów Kmity, jak np. brama w przygródku z r. 1522, która w 1569 chyliła się ku upadkowi. Nic dziwnego, stare obiekty drewniane, źle konserwowane, musiały często być zastępowane przez nowe. W tym świetle, wzmianki związanej z Drohojowskim nie da się tłumaczyć inaczej niż generalnym remontem, a w najlepszym przypadku nadbudową którejs z baszt.

¹⁴⁾ A. Gvagnin, *Rerum polonicarum*, Frankfurt 1584, s. 73.

¹⁵⁾ J. Braun, *Orbis terrarum*, 1572 za K. Arlamowskim, op. cit.

¹⁶⁾ J. Drohojowski, *Kronika Drohojowskich*, cz I, Kraków 1904, s. 55.